



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

PRZYJAZN
Warszawa, ul. Kredytowa Nr 5/7
ITARY

wydanie **BIESY**

4 6 14 -11-1971

Nr z dn.



Maria Lebiadkin — Izabela Olszewska i Iwan Szatow — Aleksander Fabisiak



Dostojewskiego uważa się za pisarza niezwykle teatralnego. Pogląd ten wynika zarówno z faktu ukazania przez autora „Zbrodni i kary” sytuacji niezwykle konfliktowych, jak i z funkcjonalności dialogu, którym posługują się jego bohaterowie. Niestety, adaptatorzy i inscenizatorzy prozy Dostojewskiego ponoszą klęskę za klęską, przenosząc na scenę wyłącznie zewnętrzne szczegóły, amputując całkowicie ideologię pisarza.

Tymczasem na krakowskie przedstawienie „Biesów”, w reżyserii Andrzeja Wajdy, bilety są wyprzedane na wiele dni naprzód. Już od rynku, w dniach tego niezwykłego spektaklu, na ulicy Szczepańskiej, wiodącej do budynku Teatru Starego, co kilka kroków słyszy się z nadzieją w głosie pytanie o zbędny bilet.

Na widowni dostawione krzesła. Kilkanaście osób stoi zawsze pod ścianami. Przychodzi na myśl atmosfera Teatru na Tagance prowadzonego przez Jurija Lubimowa.

Wajda, lubiący oddziaływać metaforą na wyobraźnię widza, wprowadził do swego spektaklu również i same biesy. Tajemnicze postacie w dziwnych skafandrach,

Kapitan Lebiadkin — Jerzy Bińczycki i Piotr Wierchowicki — Wojciech Pszoniak

„BIESY” NA SCENIE

wnoszą i wynoszą niezbędne sprzęty na oczach widzów, jak gdyby organizują przedstawienie. W końcu dobierają się do ludzi. Wciskają się w ich życie, kierują nim. Personifikacja biesów, wyznaczenie im roli animatorów przedstawienia, wywołuje wstrząs. Trudno jest widzowi wrócić do równowagi psychicznej po końcowej scenie, w której narratorowi, mówiącemu, że lekarze wykluczyli błąd jako przyczynę samobójstwa Stawrogina, owe tajemnicze postacie w pół słowa zatykają usta.

„Biesy” w interpretacji Wajdy są sztuką o Rosji dziewiętnastego

wieku. Zachowując wierność oryginalowi powieściowemu w jego pamphletowym charakterze, stają się równocześnie wielkim, ogólnoludzkim traktatem moralnym, bez reszty angażującym widza. Wydaje się, że wśród scenicznych i filmowych wersji prozy Dostojewskiego inscenizacja Wajdy zajmie jedno z pierwszych miejsc. Reżyser pragnie powtórzyć ją w wersji telewizyjnej. Miejmy nadzieję, że nastąpi to dość szybko.

Z. P.

Fot. R. BRONIAREK

Scena zmuszania Kirilowa do samobójstwa

